

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Poznań, 20 listopada. Sprawa świeżo odkrytego histo-
ryczno-narodowego stowarzyszenia tutejszej polskiej młodzieży
główniejszej znajduje się wciąż jeszcze, jak nas zapewniają,
stadjum policyjnego śledztwa i przesłuchiwania, przyczem
nikogo nie aresztowano. O stanie i dotychczasowych
wynikach tego śledztwa, nie ścisłego i pewnego sami nie-
mamy; najwłaściwszą zresztą byłoby się nam zdawało, wstrzy-
mując się od przedwczesnego powtarzania krzyżujących się
głosów w tej mierze, ile że w przekonaniu naszym rzecz cała
nie może się tylko ostatecznie na przekazaniu jej drodze,
której z wieku i położenia implikowanych uczniów oraz
rodzaj natury swojej należeć się zdaje: drodze karność szkol-
ną. Ponieważ jednak różne gazety tak niemieckie jak polskie,
podzielając widać tego zapatrywania, rozwodzą się zeszczep-
kami o samémże stowarzyszeniu i dotychczasowych wypadkach
śledztwa, z dziennikarskiego więc obowiązku dla czytelników
pada nam powtórzyć wybitniejsze podania gazetarskie w tej
mierze. Pomijając oba tutejsze niemieckie dzienniki, które
niej więcej pośredniej i referującej trzymają się drogi, wy-
stępują dwa skrajne i sobie wręcz przeciwnie przedstawienia
rzeczy: jedno wyjęte z korespondencji poznańskiej i kro-
tooszyńskiej do Czasu, w których korespondenci sprowadzają
sprawę do bardzo mało znaczących i niewinnych rozmiarów,
drugie z korespondencji do Ostsee-Ztg i do Bromb.
gdzie korespondenci, jak się zdaje wtajemniczeni w szcze-
pki policyjne, usiłują jak najgroźniejszą i najrozleglejszą rzec-
z tę nadając cechę polityczną.

Korespondent z krotoszyńskiego do Czasu, pisze:
„Ze spiskiem, o którym niemieckie nasze gazety tak krzy-
żują się ma następnie: W gimnazjach polskich w Po-
znańskim nie uczy wcale historii polskiej. Przed kilkunastu
laty prosiłi chłopcy kilkakrotnie dyrektorów szkół o zaprowa-
dzenie lekcji historii polskiej. Wszystkie prośby były dare-
mne. Skutkiem tego zawiązało się towarzystwo historii pol-
skiej pomiędzy uczniami wyższych klas gimnazjalnych, które
trwa od wielu lat. Chłopcy obracali czas, który im zbywał od
obowiązków nie na hulankę, ale na naukę. Scho-
dzili się dwa czy trzy razy na tydzień i czytali kolejno wy-
pracowania z pola dziejów ojczyźnych. Do tego towarzystwa
mogłi tylko porządnie się prowadzący chłopcy należeć. Nie-
moralnych, niemoralnych wykluczano. Otóż w zeszłą sobotę zja-
wił się na takimże zebraniu naukowem chłopiec, niespodzian-
nie misarz policyi i zabrał papiery, a między innymi i rozprawę
Stanisława Orzechowskiego, która w tym dniu miała być od-
czytana. Skutkiem tego chłopców turbowano przez cały wie-
dzór i po 10 w nocy prowadzono ich na policyę.“

Poznański korespondent do krakowskiego dziennika mniej
więcej w tém samym świetle rzecz przedstawia. Pisze on:
„Głównym wypadkiem dnia u nas jest sprawa w gruncie
rzeczy mała i niezasługująca na żadną uwagę, a nabierająca
popiero znaczenia przez rozgłos, jaki jej miejscowe a za niemi
zamiejscowe dzienniki niemieckie dają. Od kilku lat istnieją
to katolicko-polskich gimnazjach W. Ks. Poznańskiego tak
zawazane towarzystwa historii polskiej, w których uczniowie
klas wyższych przez niejaki czas z wiedzą władzy szkolnej,
tém samém i policyi, udział brali. Z powodu zakazu czy
stanania dobrowolnego owych towarzystw w składzie i sposobie,
jak i władze szkolne zezwalały, zawiązały się inne stowarzy-
zenia będące dalszym ciągiem dawniejszych, które jakkolwiek
tajemnicze przed władzą szkolną, trudniły się przecież tylko, jak
mniekt z ludzi uczciwych i dobrej wiary nie będzie miał odwagi
przeczyć, wyłącznie historią i literaturą polską. Tyle tylko
niepotrzebne i śmieszne przy tej całej, bardzo niewinnej robo-
cie, że chłopcy otoczyli rzecz samo przez się dozwoloną i pozy-
teczną, jakimś uroczystymi formalnościami i przyrzeczeniami
tajemnicy, które przecież żadnego człowieka rozsądnego i su-
miennego, jakimkolwiek okiem na całą tę sprawę spogląda,
po do doniosłości i prawdziwego celu towarzystwa ani na chwili
złudzić nie zdolne.“

Korespondent natomiast poznański do Bromberger
Zeitung (to co piszą z Poznania do Ostsee-Ztg brzmi
mniej więcej tak samo) pisze pod datą 16 listopada:
„Więści o odkryciu tajnego związku politycznego pomię-
dzy polską młodzieżą gimnazjalną wyższych klas w tutejszej
provincyi, zupełnie się potwierdzają. O ilem się dowiedziałem
z wiarogodnego źródła, stowarzyszenie to istniało już od roku
1858 i miało początkowo cel: na drodze naukowo-narodowej
zsiadłać członków, na godnych i uzdolnionych osobowościach
ojczyźny. Dopiero latem roku zeszłego przybrało ono, w sku-
tek wypadków warszawskich i wywołanego przez nie polsko-
narodowego ruchu, charakter przeważnie polityczny. Istnie-
jące do owego czasu naukowo-narodowe stowarzyszenia na
gimnazjach w Poznaniu, Lesznie, Ostrowie i Trzemesznie, po-
gromczyły się wtedy w jedno Towarzystwo narodowe i przy-
jęły 3 następne punkta do spólnego swego statutu: 1) Wpły-
wanie na ludność wiejską w polsko-narodowej myśli; 2) Usta-
nowienie najwyższego trybunału do sądzenia wykroczeń prze-
ciwko narodowej sprawie; 3) Składanie przysięgi na całe ży-
cie obowiązującej. Liczba zaprzysiężonych członków ma 150
osób i do związku należy także podobno kilku księży i nau-
czycieli. Myślę, że będą niezadługo w stanie obszernie nam
donieść o organizacji działalności stowarzyszenia.“

Na tém się kończy faktyczna strona listu do Bromb. Ztg.
Korespondent dodaje wszelako do niej własne jeszcze uwagi,
a mianowicie, smuci się, iż polskie gimnazya okazały się nie-
wolnymi do wykorzystania rewolucyjnego i antypruskiego du-

cha; przewiduje szkodliwe skutki podobnych ekstrawagancji
dla narodowości polskiej; dziwi się, że nauczyciele nie wie-
dzieliby o związku tak dawno istniejącym i przepowiada w koń-
cu, że obecne odkrycie nie pozostanie zapewne bez wpływu na
urządzenie polskich gimnazjów.

N. Pan raczył nadać lekarzowi nadwornemu JK Wysokości
księcia Fryderyka pruskiego, drowi Ottonowi Siegfriedowi Veit-
owi w Berlinie, order orła czerwonego czwartej klasy.

Berlin, 19 listopada. N. Pan odpowiedział wedle B. u.
Handls. Ztg deputacyi z miasta Nowego Rupinu i jego okolicy,
która mu wręczyła adres lojalności, w te słowa: „Usposobie-
nia, jakieście Mi wyrazili i we wręczonym adresie wypowiedzieli,
sprawiają radość sercu Memu. Reorganizacyą wojskową uzna-
jecie wszyscy za zbawienną. Rozważyłem ją dokładnie ze
względu na siłę podatowania kraju i dla dobra tegoż wpro-
wadziłem ją w życie. Była ona potrzebna, jeżeli nie miano, jak
przy ostatniej mobilizacyi, wyrwać od razu ojców rodziny od
ich ognisk domowych, i jeżeli Prusy przynależące im stanowi-
sko zająć mają, i dla tego ją utrzymam. Mimo to nie uznaję
tego wszechstronnie, ale raczej starają się wprowadzić u ludu
w podejrzenie. Lecz reorganizacya armii nie stanowi wy-
jątku. Wszelkie Moje czynności i ku dobru państwa po-
myślane zamiary przekraczają przed ludem i w podejrzenie wpro-
wadzają, a to Mnie boli bardzo. Z własnego popędu opuści-
łem dodatek od podatku i przez to wyświadczyłem krajowi wiel-
ką ulgę, lecz nie podziękowano Mi za to. Mówią o niezado-
woleniu. Kto zakłócił spokój? Ja nie! Ja pragnę postępu,
lecz rozumnego. Wiernie trzymać się będę konstytucyi, lecz
nie ściepię naruszenia praw korony, która na Mnie od Boga
i Moich przodków przeszła.“

— W kołach wojskowych, w których jeszcze wciąż rozbie-
rają projekt do prawa tyżącego się zobowiązania do służby
wojskowej, zajmują się także wiele podatkiem, który nałożony
być ma na uwolnionych od służby wojskowej. Spodziewają
się, powiada jedna z tutejszych gazet, że reprezentacya zezwoli
na ten podatek.

— Do Städt. Ztg piszą: „Nie ulega żadnej wątpliwości,
że p. Bismarck w kołach, które obecnie wyłącznie króla ota-
czają, okrzyknięto już jako liberała. Ma on bowiem przynaj-
mniej tyle pojęcia, że chciałby konflikt raczej usunąć jak go
pogarszać. Chciałby przeto przez niektóre pozorne koncesye opo-
zywać rozdrobnić, a dopiero, gdyby mu się to udało, uważałby
rozwiązanie izby na czasie; gdyż dopiero wtenczas obiecywałby
sobie jakikolwiek skutek po wielkim aparacie wpływania na
wybory. Słowem chciałby przynajmniej zewnątrz wnieść
znowu na drogę konstytucyi. Lecz nawet na te konces-
sye nie może p. Bismarck na rozstrzygającym miejscu otrzy-
mać zezwolenia. Panu Bismarckowi zdawało się może z razu
że stał się panem sytuacji; teraz już sytuacja nim
zawładnęła, i jeżeli nie chce postępować z reakcją aż do skraj-
nych granic, to go usunąć, jak usunęli p. Heydta, kiedy sumie-
nia swego pogodnie nie potrafił z rządem budżetowym. Pan
Bismarck nie jest jeszcze najskrajniejszą reakcją.“

— Rosyjski radca stanu, na którego odszukanie wyzna-
czono 200 tal. nagrody, wrócił do hotelu, gdzie mieszkał. Cier-
piąc na pomieszanie zmysłów, oddalił się był potajemnie z pod-
dozoru rodziny, z którą przybył do Berlina. O kilka mil od
miasta znalazł go przypadkiem jakiś stangret, niemogącego się
porozumieć z ludźmi w karczmie którejś, bo pan radca stanu
nie umiał po niemiecku, a karczmarz po rosyjsku. Niewartoby
wspomnieć o tym drobiazgu, gdyby nie był dał pocho-
pewnym intrygantom polakożerczym do rżenia potwarzy na Polaków,
jakoby oni w celach politycznych sprzątnęli ze świata rosyjską
Ekscelencyą. Wiatr o tym mniemanym mordzie politycznym
doleciał między innymi także jednego z berlińskich korespon-
dentów do Schl. Ztg., który pismo to zaopatruje w wiado-
mości o „znakach nowego powstania ludów słowiańskich“,
o „odkryciach w W. Ks. Poznańskim“, o gestych podróżach
Polaków będących w związku z jakimś gdzieś tam wybu-
chem i t. p.

KROLESTWO POLSKIE.

Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

Rada powiatu radzyńskiego uchwaliła ogólną zasadę,
aby fundusze szarwarkowe w kasie gubernialnej składane, kon-
centrowały się odtąd w kasie powiatowej i zostawały pod wy-
łączną dyspozycyą rady; niemniej, aby remanenty z lat daw-
nych pochodzące przelane były do kasy powiatowej, w takiej
ilości, jaka na powiat przypada. Pod względem użycia siły
szarwarkowej w pojedynczych miejscowościach, zgodziła się
rada na dodanie takowej właścicielowi dóbr Łysobyki, a to do
wycięcia i zwózki materiału przy odbudowaniu mostu na łasze
rzeki Wieprza.

Zastanawiając się nad kwestyą szarwarkową i przechodząc
przepisy w przedmiocie tym wydane, Rada powiatowa lube-
ska przekonała się, że z szarwarku 8miodniowego odrabianego
dawniej z każdego dymu do utrzymania dróg w Królestwie,
najwyższym dekretem z dnia 17/20 sierpnia 1820 r. zamieniono
cztery dni odrabiane w naturze na pieniądze, wytworzony stąd
fundusz przeznaczono na budowę dróg bitych, zaś pozostałe
dni 4 pozostawiono przy gminach dla konserwacyi dróg miej-
scowych i traktów ubocznych; że w dalszej kolei czasu z pozo-

stawionych 4 dni szarwarku przy gminach, użyto 2 dni do bu-
dowy dróg bitych, których potrzebę stosunki handlowe i prze-
mysłowe wywoływały, pozwalając albo odbywać takowe w natu-
rze, albo też płacić za takowe podług dowolnej ceny. Kilkol-
letnia praktyka okazuje, że skasowanie w ten sposób szarwar-
ku dwudniowego do budowy dróg bitych, nie tylko że niewyda-
je pożądanego owocu z przedsięwziętych robót, bo te podobne-
mi środkami wykonywane potrzebują zbyt długiego czasu na
ich uskutecznienie, ale nadto odrywane od właściwego swego
przeznaczenia, to jest konserwacyi dróg bocznych, te ostatnie
zostawiają w zaniedbaniu. Uwagi te skłoniły radę do wnio-
sków: aby 4 dni szarwarku pozostawionych gminom, jedynie
na konserwacyą dróg, na ten tylko cel i to niedalę, jak w prze-
strzeni jednej mili były używane, aby budowa dróg bitych 2go
rzędu, potrzeba których w powiecie z rozszerzeniem stosun-
ków handlowych i przemysłowych co raz więcej czuć się daje,
przynajmniej w tych kierunkach, jak zostały rozpoczęte, mia-
nowicie z Lublina do Siedlec, oraz z Nowej Aleksandry do Ku-
zimierza i Opola, mogła być jak najspieszniej ukończona. Na
ten cel przeznacza rada fundusz powstały z zamiany szarwarku
na pieniądze, chcąc mieć, aby także pewna część tego fundu-
szu mogła być do wyłącznej dyspozycyi rady powiatowej odda-
na, tym bardziej, że na konserwacyę dróg bitych 1go rzędu,
inne już środki obmyślane zostały, jako to: grosze dodatkowe
od papieru stemplowego, od kar sądowych, od cła itp.

Rada powiatu białskiego przystępując do rozbioru kwe-
sty dróg i szarwarków, przedewszystkiem objawiła życzenie:
aby projekt o drogach przez komitet pod przewodnictwem gu-
bernatora cywilnego warszawskiego ułożony, komunikowany
był radom powiatowym, dla poczynienia uwag, wniesienia go
następnie pod rozbiór rady stanu, zatwierdzenia i zamienienia
w obowiązującą ujednostojnioną ustawę. Przechodząc dalej
zasady dysponowania funduszów, uchwaliła rada: że wszelkie
fundusze szarwarkowe składane w kasie powiatowej, są wła-
snością powiatu, i w żadnym razie na inny cel ani też po za
obszarem powiatu użyte być nie mogą; że rozporządzanie temi
funduszami do rady powiatowej należy, bez odnoszenia się do
innych władz: że tylko w razie wyraźnego żądania, usprawie-
dliwić się z użycia onych miałyby rada obowiązek. Sporząd-
zone przez inżyniera powiatu kosztorysy i plany, co do robót
z funduszów powiatowych przedsięwziętych, rada sama zatwier-
dzać pragnie; roboty zaś kosztem funduszów rządowych zanie-
żone, po zatwierdzeniu anszlagów przez właściwe władze, pro-
wadzić podejmuje się, zastrzegając tylko sobie, aby zbyt długie
formy i korespondencje narażające interesy na zwłokę, zo-
stały uproszczone. W razie potrzeby sprostowania drogi, wa-
ruje sobie rada aby uchwały jej w tym względzie bezzwłocznie
w wykonanie wprowadzone były. Z powodu komunikowania
komitetem drogowym reskryptu zabraniającego odrabiania
szarwarku na wymiar, oświadczyła rada, że zarządzenie podob-
ne jest w sprzeczności z istniejącymi dotąd przepisami; że
spowoduje zmarnowanie sił szarwarkowych, i że o odwołanie
onego przez pośrednictwo władz upraszać postanowiła. Prze-
chodząc do szczegółowych interesów powiatu zastanowiła się
rada nad zamiarem wybudowania drogi żelaznej z Warszawy
do rzeki Bugu. Po przeprowadzeniu dyskusyi w tym przed-
miocie, w której wykazaniem zostało, że linia z Warszawy do
Brześcia jest najważniejszą arteryą handlową między Króle-
stwem a zachodnimi prowincjami cesarstwa, że miasto Brześć,
jako położone przy zbiegu Bugu i Muchawca, oraz kilku dróg
idących z głębi cesarstwa, jest głównym ogniskiem handlu zbo-
żowego i przewozu towarów na całej linii rzeki Bugu; jedno-
myślnie objawiła zdanie, że tak dla Królestwa, jako też dla pro-
wincyi Zabużnych, pożądanym byłoby, aby projektowana kolej
żelazna Warszawsko-Lubelska, przeprowadzoną była przez
Siedlce, co ułatwiłoby z czasem dalsze przedłużenie jej do Brze-
ścia Litewskiego. Dla dokładniejszego wszakże zbadania całej
tej kwestyi i poczynienia starań, wyznaczyła rada delegacyę,
zobowiązawszy ją, aby o krokach, jakie przedsięwzięcie na
przyszłym posiedzeniu złożyła sprawozdanie. Co do kierunku
dróg bitych w powiecie białskim wyrobić się mających, rada
powiatowa postanowiła: dalszą budowę drogi od Terespolu na
Janów, Konstantynów, Łosice do granicy powiatu, to jest ku
Mordom, dla połączenia z rozpoczętą tam od lat kilku szosą do
Siedlec; drogi od Terespolu przez Kodeń ku Włodawie, ozna-
czając dla wszystkich dróg szerokość nasypki szarwarkowej na
łokci 10. Na wykończenie robót przy drodze z Terespolu na
Janów i Łosice ku Siedlcem, rada powiatowa uchwaliła na rok
1863 następujące środki: całą szarwark w naturze z gmin
i miast aż do odległości 10 verst; drugą połowę powinności
szarwarkowej z reszty gmin powiatu, po zamianie jej na pie-
niądze, licząc dzień sprząjny po kop. 45, a pieszy po kop.
22½; szarwark z dworów i miast odleglejszych, zamieniony
go na pieniądze o téjże samy cenie; fundusze szarwarkowe
w kasie powiatowej złożone w ⅓ częściach. Oprócz powyższych
funduszów rada powiatowa korzystając z atrybucyi art. 15 uka-
zuje sobie nadejść, na budowę zamierzonych dróg uchwaliła je-
szcze następujące dodatki: 10% z funduszów kas miejskich:
Kodnia, Terespol, Konstantynowa, Janowa, Łosice; 10% od
dochodu konsumcyjnego; 10% od sumy dzierżawnej z ekono-
mii Janów, po 150 rubli na każdą werstę z ogólnych funduszów
na budowę dróg bitych, upoważniając naczelnika powiatu, aby
dla wyjednania powyższych funduszów stosownie gdzie należy
poczynił kroki. Ponieważ jednocześnie można w kilku miej-
scach do budowy drogi przystąpić, przeto rada powiatowa
uchwalała, aby na drodze od Terespolu przez Konstantynów,

Łosice ku Siedlcem w roku 1863 jednocześnie odbywały się roboty w następujących miejscach: od granicy powiatu do Łosic; między Wólką Nosowską a Konstantynowem, między Cieleśnicą a Janowem; na drodze zaś Terespolko-Kodeńskie, między wsią Okczynem a Kodniem. Na całej tej drodze kamienie mają być dowożone, a plany i kosztorysy powyższych dróg, inżynier powiatu ma obowiązek przygotować. Gdy istniejące przepisy co do budowy i reperacji mostów, na gruntach rządowych, wymagają przedstawienia przez inżyniera powiatu kosztorysów i upoważnienia do wydania drzewa z lasów rządowych, co bywa powodem, że mosty na gruntach do rządu należących, w najgorszym zwykle znajdują się stanie, tak że od chwili zniszczenia po lat kilka nie są odbudowane, a z tego powodu komunikacja w tych miejscach, nawet na traktach pocztowych przerwana bywa, przeto rada powiatowa uchwaliła: aby nacelnik powiatu wyjednał dla siebie npowaznie i, z mocy którego w razach nadzwyczajnych, będzie mógł asygnować drzewo z lasów rządowych w wartości rs. 50 i forszować z kasy powiatowej na cel powyższy także rs. 50, do jednej roboty. Wreszcie opierając się na doświadczeniu, że dotychczasowe przepisy ntrudniają ulepszenia komunikacji, objawiła rada zdanie: aby w widokach decentralizacji, cały ten przedmiot pod jej wyłączenie oddać kierunek.

Szczegółowe zbadanie kwestyi dróg i wszelkich innych komunikacji, rada powiatowa hrubieszowska postanowiła odłożyć do przyszłego posiedzenia, z powodu, że nie zgromadziła jeszcze materiałów, któreby dostateczne na nią światło rzucić mogły. Zwracając uwagę na kosztowne i częste naprawianie dróg bocznych, i pragnąc przystąpić do możliwości budowania dróg bitych, osądziła rada, że konieczną jest rzeczą przedsięwziąć stosowne poszukiwania techniczne dla wykrycia pokładów kamienia, na koszt czego przeznaczyła część remanentu funduszu szarwarkowego, a wykonanie poszukiwań jednemu z swych członków poruciła. Zwracając dalej uwagę na ważność komunikacji wodnej i powziawszy wiadomość, iż z polecenia komitetu do uszlupienia rzeki Bugu ustanowionego, plany i kosztorysy wykonane zostały, rada stawia wniosek, aby rząd albo sam o ile można najspieszniej uszlupieniem tej rzeki zająć się zechciał, albo też konkurencją prywatnych przedsiębiorców w tym względzie wywołał i koncesyi nie odmawiał. Co do budowy drogi bitej z Dryszczowa lub Białopola na Dubienkę do Buga, rada ze względu, że kierunek tej drogi żadnej istotnej korzyści dla powiatu nie przyniesie, że droga ta będąc przedłużeniem wielkiej linii handlowej z Warszawy do Buga prowadzącej i mogąc posłużyć do połączenia jej z wielką drogą od Brześcia Litewskiego przez Wołyń przechodzącą, wchodzić powinna w zakres kosztów przez cały kraj ponoszonych, wyraziła zdanie: że koszt przeprowadzenia tej drogi skarb ponieśćby powinien. Co się tyczy osuszenia miejsc zalewanych przez rzekę Huczwę, które pomimo znakomitej dla powiatu ważności i niezaprzeczonej tak ekonomicznych, jako też sanitarnych korzyści, oraz pomimo wygotowania już planów, dotąd w wykonanie wprowadzone nie zostało, rada poruciła jednemu z swych członków, aby przedmiot ten bliżej rozważył i szczegółowe sprawozdanie na przyszłe jej posiedzenie przygotował.

Dla wszechstronnego rozważenia kwestyi dróg, rada powiatowa zamojska wyznaczyła delegację, obowiązkiem której będzie: przejrzeć dotychczasowy skład komitetów szarwarkowych, specjalnych i wykazać zmiany lub uzupełnienia tego składu, gdzieby tego zaszła potrzeba; ocenić czy kierunki dotychczasowe w budowie dróg bitych winny być bez zmiany pozostawione, czyli też gdzie i dla czego wymagają zmiany; obliczyć ilość dni szarwarkowych tak sprężajnych, jako i pieszych używanych w powiecie, i wejść w rozbiór następczących się kwestyi, czy lepiej jest szarwark w naturze pozostawić, czyli też i po jakich cenach szarwark ten na pieniężną opłatę zamienić; wykazać pożytki lub niedogodności systemu dotychczasowego, jakiego się trzymają komitety szarwarkowe, przy budowie dróg, i przedstawić szczegółowe propozycje zmierzające do decentralizacji i do zmiany form dotychczasowych, przeszkadzać mogących szybkiemu postępowi w budowie dróg bitych w powiecie; zbadać ile dotychczasowym systematem zbudowano dróg bitych w powiecie, ile kosztowała jedna wersta i za jaką prawdopodobnie cenę możnaby otrzymać budowę jednej wersty drogi bitej przez entrepryzę. Sprawozdanie delegacji weźmie rada pod ocenienie na dalszych posiedzeniach.

Jarmarkii i targi.
Rada powiatowa bialska j. dnomyślnie się odezwała za zmniejszeniem liczby jarmarków, wnosząc, że liczba ta czterech do roku przechodzić nie powinna. Odbywania onych w dni świąteczne, stanowczo zdaniem rady wzbronić należy, a burmistrzowie powinni otrzymać najsurowsze rozkazy, aby jarmarków nie obwoływali. Co do targów uważa rada za dostateczne przeznaczyć w tygodniu jeden dzień stały, a mianowicie piątek, i w tym jedynie pobór targowego przy wjeździe do miasta ustanowić.

Zwracając z jednej strony uwagę na nadużycia co do liczby jarmarków i targów miejskich, które odrywając włościan od zatrudnień rolnych przyzwyczajają ich do pijaństwa, marnowania pracy i czasu; z drugiej zaś pragnąc pogodzić potrzeby ekonomiczne z względami moralnymi, rada powiatu hrubieszowskiego uchwaliła, aby we wszystkich miastach powiatu targi na przedmioty, na kołach dowożone, odbywały się raz tylko na tydzień, w każdy czwartek, wyjąwszy święta uroczystych obu obrządków, w którym to razie targ w dniu poprzednim miejsce mieć winien; dla miasta Hrubieszowa wyznaczyć drugi targ na każdy wtorek, wyłącznie tylko na dowóz i sprzedaż drzewa; dla dogodności mieszkańców miast dozwolnić targu codziennego na przedmioty pożywienia w ręku donoszone, wyjąwszy niedzieli i święta uroczystych, w które jedynie sprzedawanie nabiału do godziny 10 rano może być dozwolone, na ustawionych w ten sposób targach zabronić stanowczo sprzedaży inwentarzy żywych. Zaprowadzenie powyższych zmian w przepisach co do targów, zamierzyła rada powiatowa wprowadzić w wykonanie po ekspiracji terażniejszych kontraktów o targowe i jarmarczne.
Rada powiatu zamojskiego co do jarmarków i targów

oświadczyła: że liczba onych uleżyć powinna zmniejszeniu, gdyż w dzisiejszym stanie rzeczy nie przynoszą żadnej istotnej korzyści ani miastom, ani okolicom. Wyznaczona z gro. a rady delegacja do zbadania miejscowości, przedstawić ma swoje uwagi i wnioski.

Zastanawiając się nad potrzebą rozmaitych ulepszeń w powiecie, rada powiatowa lukowska zwróciła uwagę, że targi i jarmarki w różnych dniach tygodnia odbywane demoralizują ludność wiejską, zaszczepiając w nią szkodliwe nałogi. Uchwaliła więc, aby targi w całym powiecie odbywały się we wtorki, a jarmarki w granicach nabytych przywilejem.

Do rady powiatu radzyńskiego, wystąpiły niektóre miasta o powiększenie liczby jarmarków. Rozbierając życzenia w tej mierze przez mieszkańców m. Wohynia wniesione, zauważyła rada, że nawet dwa istniejące jarmarki muszą tam być zbyt częste, skoro ludność okoliczna na nie nie uczęszcza. Mając zatem na względzie: że gromadzenie się ludu po miasteczkach najgorzej wpływa na moralność i byt jego materialny, nie mogła się przychylnie oświadczyć za żądaniem podających, a to tó bardziej, że miejscowa ludność Wohynia składa się po większej części z mieszkańców rolnych i zamożnych. Żądania mieszkańców m. Serokomli, domagających się zaprowadzenia 6ciu jarmarków rocznych i targów tygodniowych, nie tylko rada nie uważała za stosowne uwzględnić, lecz przeciwnie, zważywszy: że osiadłość tego miasteczka jest zbyt małą i że w spisie miast jarmarcznych przez komisję rządową spraw wewnętrznych w roku 1850 zatwierdzonym, Serokomla się nie mieści, postanowiła poprzez podjętą już przez władzę rządową myśl, aby miasteczko to zamienić na osadę wiejską. Wniosek mieszkańców chrześcijańskich m. Międzyrzecza o przemienienie dni targowych z niedzieli na inne w tygodniu, poparte żądaniem dziedziczki tego miasta, załatwiła rada zgodnie z prawem 1848 r. o wyrobie i sprzedaży wódki, uchwaliwszy: aby targi takowe odbywały się we wtorki i piątki. W ogólności co do wszystkich miast powiatu, objawiła rada powiatowa zdanie że: targi na dni piątkowe, jarmarki zaś na wtorki przeniesione być winny.

Rada powiatowa lubelska na równi z innymi wyzwała: że dla podniesienia moralności włościan, konieczną jest rzeczą jarmarki i targi przenieść na jeden dzień w tygodniu. Gdy jednak przytym uwzględnić należy potrzeby miejscowe i inne okoliczności, przeto rada wyznaczyła oddzielną delegację do podania w tej mierze wniosków i najstosowniejszego rozkładu jarmarków. Co do targów, ze względów religijnych i moralnych, postanowiła rada przenieść je we wszystkich miastach powiatu z niedzieli na wtorek, zastosowawszy zasadę tę na żądanie władzy miejscowej najprzód do Nowej-Aleksandryi. Targi w Opolu przenieść uchwalono z niedzieli i piątków na czwartek.

Przed przystąpieniem do rozbiórki kwestyi jarmarków i targów, rada powiatowa krasnostawska, zażądała złożenia sobie szczegółowego wykazu uprzywilejowanych jarmarków. W ogólnym poglądzie swym na ten przedmiot, zwróciła uwagę na okoliczność najwięcej rzucającą, to jest na ilość jarmarków nie dającą się ograniczyć ani wpływem moralnym, ani prawem pisanym. Jarmark, jak uważa rada, stał się dziś przedmiotem niegodnych zabiegów, zysków spekulacji; włościanin i jego mienie jest głównym celem tych usiłowań, a praca i płynące z niej bogactwo kraju jest ostateczną ich ofiarą. Za pierwszą tamę tej zgubnej igraszce ze słabości ludu wiejskiego, rada powiatowa uważa, wyjednanie u władzy zmniejszenia i ustalenia dni jarmarcznych, oraz najsurowszego zakazu odkładania ich z jakiegobądź powodu. Przewiduje rada, że środek ten będzie wprawdzie niedostateczny, bo nałóg zanadto jest wkorzeniony; lecz uważa: że świętym jest obowiązkiem obywateli ziemian, użyć także na miejscu wszelkiego na włościan wpływu, aby ich stopniowo od zbiegów na jarmarki i targi odzwyczajać. Jak najspieszniejsze otwieranie szkółek i domów ochrony nie mało zdaniem rady przyczynić się może do wykorzenia tak szkodliwego nałogu. Wpływ moralny wywierany na dzieci, naturalnym przejściem udzieli się choć w części rodzicom, a środek ten obok oznaczenia jednego dnia stałego na targi w pewnej okolicy, więcej od innych wpłynie na osiągnięcie zamierzonego celu. Jest także i to do przewidzenia, że usiłowania współobywateli, siłą znajdującą przeszkodę w propinatorach wyzyskujących lud wiejski; lecz jeżeli zupełne usunięcie tak szkodliwych pośredników, niepodobne jest w chwili obecnej, to przynajmniej samowolności ich ściśle należałoby przepisami ograniczyć, przestąpienie których, nawet jednorazowe, powinno być ich na zawsze, prawdopodobnej dzierawy pozbawić. W widokach powściągnięcia nadużyć propinatorów, uchwaliła rada powiatowa, aby co rok składany był jej wykaz ich w powiecie, a rewizorowie skarbowi, aby przedstawiali co kwartał kontrolę zaskarżeń na propinatorów, dla sprawdzenia, o ile ci są pilnowani. Jako również skuteczny środek do tego samego celu zmierzający, uważa rada zaprowadzenia po wsiach sklepów dworskich, zaopatrzonych w przedmioty, konieczne dla rolników. Możliwość nabycia wszystkiego w miejscu, ochroni włościan od włóczęgi za każdą drobnostką do miasta. Doskonalszy wyrób i gatunek towaru, sprawiedliwa miara, waga i cena umiarkowana, najwymowniej wpłyną w ciągu jednego roku na przekonanie włościan, którzy jak uczy doświadczenie, tylko drogą zmsłowo-dotykalną, do przekonania przychodzą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROSYA.

Petersburg, 15 listopada. Dzisiejszy Journal de St. Petersbourg podaje odpowiedź ks. Gerczakowa na notę przesłaną przez p. Drouin de Lhuys. W odpowiedzi tej minister rosyjski przypominając usiłowania rządu rosyjskiego w celu pojednania walczących w Ameryce, dodaje: Przewszystkiemu trzeba unkać nawet pozorów, że się chce nacisk na strony walczące wywierać, co by tylko obraziło opinię publiczną w Ameryce i rozbudziło drażliwość. Rząd rosyjski mniema, mówi dalej nota, że wszelki wspólny krok mocarstw, jakkolwiek byłby pojednawczy, gdyby tylko przybrał urzędowy i półurzędowy charakter, pociągający za sobą niebezpieczeństwo

wywołania rezultatu wprost przeciwnego celowi pokojowemu. Jeżeli Francya trwa przy swój propozycji a Anglia na nią się zgodzi, to poseł rosyjski w Washingtonie baron Stöckel będzie swoich dwóch kolegów, jeżeli nie urzędowo, to przynajmniej moralnie popierał.

FRANCYA.

Paryż, 16 października. Zapowiadany wczoraj artykuł Constitutionnela, wystósowany przeciw rządowi angielskiemu w obronie zamiarów francuskich, tyczących się pośrednictwa w sprawie amerykańskiej, pojawił się dzisiaj; jest jednakże tak pokręcony i zagmatwany, broniąc zwłaszcza nieszczerą gólniej myśli i prawdziwie awanturniczej zachcianki, że żadnego na rozsądnych ludziach nie zrobi wrażenia. Powody i przyczyny wyłuszczone są, w ogóle nader słabe, a w braku lepszej racyi ucieka się Constitutionnel do często już przez pufne napoleońskie dzienniki używanego argumentu, że wszyscy ci Francuzi, którzy nie wspierają zamiarów rządowych i nie chcieliby mieszać się niewczesnego do wojny północno-amerykańskiej, są nie patrioci i nie mają gorącego poczucia dla wielkości Francyi. To wprawdzie bardzo ładnie brzmi, ale zgola niczego nie dowiedzie. Zważywszy, że stanowczo odmowna odpowiedź Rosyi i Anglii powinna położyć koniec na teraz przynajmniej szczególnym zamysłom rządu francuskiego, żeby całkiem bezowocnie i nadaremnie marnować uwagę swoją i siły najżywotniejsze w tak olbrzymiej walce za Oceanem, mając zwłaszcza już zadość tego rodzaju przedsięwzięć w Kochinchinie i Meksyku. Gdyby Francya obstawała przy wypowiedzianym w nocie swojej zamiarze, musiałaby go wykonywać sama jedna i o własnych siłach, narażając się na pewne niemal poróżnienie ze Stanami północnymi, co by tylko nowy tryumf dla żeglugi i handlu angielskiego za sobą pociągnąć musiało. Wszakże rząd francuski ludzi się, lub chce innych ludzi jeszcze nadzieję zwycięstwa w rozspoczętej dyplomatycznej kampanii. Dzisiejszy Monitor powiada, że odpowiedzi gabinetów londyńskiego i petersburskiego są tylko odroczeniem sprawy, uzasadnionem na wewnętrznym położeniu Ameryki. Dodaje on: „jeśli nas doniesienia nasze nie mylą, wkrótce się skończyć muszą wątpliwości gabinetu londyńskiego i petersburskiego, ponieważ przekonanie domagające się pokoju rozszerza się z każdym dniem tak na północy, jako i na południu w Stanach zjednoczonych. Wybory które się teraz odbywają w Stanach północnych świadczą o postępie tego przekonania, które uzyska, jak się zdaje, większość w przyszłym kongresie. Ze srogość wojny tak długo już trwającej w wielu ludziach w Ameryce północnej wywołała tęsknotę za pokojem, o tó wątpić nie można, ale dotychczas jeszcze niezmierną większość z jednej i z drugiej strony z zacietością obstaje za bezwzględnie wytepianiem się nawzajem. Wiadomości o wypadku wyborów w niektórych Stanach okazują nam częściowe zwycięstwo demokratów; ale chociażby demokraci nad republikanami górę wziąć mieli na przyszłym kongresie, nie wywoła to jednak stanowczej zmiany w stosunkach tamecznych. Demokraci są wprawdzie stronictwem umiarkowanym, konserwatywnem, które chętniejsem do układów z południem się okazuje niżeli republikanie, nie chcą oni zbytniego sprawić uszczerbku południowi przez natychmiastowe zniesienie niewoli, ale obstają z równym zapalem, jak republikanie, za utrzymaniem jednoci amerykańskiej w dawniejszym kształcie i składzie, na co Stany południowe w żaden już sposób przystać nie chcą. Że gabinet paryski nie myśli w spra ie amerykańskiej poprzestać na owę ocie ministra Drouin i odebranych na nią odpowiedziach, to się już pokazuje z częstych narad, które wysłaniec Stanów południowych Slidell, odprawia z ministrem spraw zewnętrznych.

— Prawa Sięla w taki sposób dalej się rozwinię, że do owego prawnego votum wydanego przez głównych adwokatów paryskich przystępować będą adwokaci innych miast francuskich, a potem dokument cały podany zostanie do senatu w formie petycji proszącej, aby senat wyjaśnił znaczenie konstytucyjnej ustawy co do tego ważnego punktu czy liczba wpi-sanych, czy też uprawnionych wyborców ma w wyborach do ciała prawodawczego stanowić.

Paryż, 17 listopada. Nie ustają wycieczki i rosprawy wywołane amerykańską notą ministra Drouin de Lhuys; dzienniki urzędowe i półurzędowe chórem śpiewają w obronie zamysłów rządu francuskiego, a Monitor im przoduje. Wierają one gniew swój przeciw rządowi angielskiemu, dyskretnie ochraniając Rosyą, która jednak z większą jeszcze stanowczością pośrednictwa odrzuciła. Głównym dowodem, na który się powołuje urzędowe dziennikarstwo francuskie, przeciw postanowieniu rządu angielskiego, jest wiadomość o zwycięstwie odniesionem w wyborach przez stronictwo demokratów w niektórych Stanach północnych, a mianowicie w Nowym Jorku, ale, jak już powiedzieliśmy, okoliczność ta nie zgola nie dowodzi na korzyść Francyi; demokraci są wprawdzie tego przekonania, że jednoci amerykańska może się utrzymać i może być przywróconą wraz z zachowaniem niewoli czarnych, ale dalekiemi są od zamiaru zawarcia pokoju z południem, tak iżby związek amerykański na zawsze rozetrwanym został. Mylą się zatem dzienniki urzędowe, lub chcą innych w pomyłkę wprowadzić. Wszystkie dzienniki liberalne przeciwnie są niewczesnym zachciankom polityki francuskiej, a dzienniki angielskie, wszystkie niemal, cieszą się nad wstrzemięźliwością swego rządu, wyjąwszy niektóre pisma ultrataryssowskiego wyznania, któreby bardzo chętnie korzystały z tej sposobności, aby poróżnić lorda Palmerstona z lordem Russellem. Daily News, mówiąc o depeszy lorda Russell, powiada między innymi bardzo dotkliwie dla lorda Palmerstona: „Chcielibyśmy na wszelki sposób żyć w pokoju ze wszystkimi, ale jesteśmy ludem szczerym i konsekwentnym i im mniej mamy do czynienia z samodzielnymi niewyjaśnionymi, tó lepiej na tó wyjdziemy. Niewątpiwe na całej tej oplakanej sprawie Anglia znów, jak zawsze, najlepiej wyjdzie, ponieważ, jeśli nie co więcej, odwróci od siebie gniew i nieufność północnych Stanów amerykańskich, które dotychczas jeszcze za głównego i skrytego wroga swego w Europie uważają Anglię, skoro się dowiedzą o krokach

związanych przez Francją, na korzyść związku południow...

WŁOCHY.

18 listopada. Dziś parlament rozpoczął swoje po...

Nowy poseł francuski u włoskiego dworu, pan Sartiges...

18 listopada. Papież przyjmował księcia Pruskie...

DANIA

18 listopada. Departaments Tidende odpowiadają...

GRECYA.

Pariski Monitor z 19 listopada donosi, że otrzymał wiad...

Wiadomości miejscowe i potoczne.

20 listopada. Podajemy wykaz imienny wszystkich 51 człon...

z czarnkowskiego, chodzieskiego i wągrowieckiego. 43) Kozłowski...

Jeżeli w innych razach liczą 50 członków płynie to ztąd zapewne...

Poznań, 20 listopada. Plenarne posiedzenie wczorajsze prowincjonalnego sejm...

Odczytanie odprawy królewskiej przez sekretarza, tylko w języku niemieckim...

Druga sprawa tyczyła się zniesienia prawa z roku 1721 oraz rozporządzeń...

Trzecia sprawa tyczyła się uregulowania koryta Prosnicy, oraz zapobieżenia...

Referentem co do powyższych przytoczonych spraw ostatnich był deputowany...

Drugi wydział przygotował na posiedzenie plenarne dwie sprawy, jedną...

Co do pierwszego, uznał wydział wykazy wydatków za dokładne, stósunek...

a bydgoski odpowiedni, dla tego też pokwitowanie wydatków z funduszu...

Plenum przyjęło jedną i drugą propozycję wydziału jednogłośnie. Druga sprawa...

Deputowany Chłapowski postawił wniosek, aby zgromadzone stany potwierdzając...

Przeciw orzeczeniu pp. Zółtowskiego i Chłapowskiego z bierali głos z kolei...

Pomyłką, jaka się z powodu mylnego wymienienia nazwiska z strony marszałka...

Kościan, 15 listopada. Tutejszy korespondent do Nadwiślańsina utyskuje...

Dowiadujemy się, że od nowego roku będzie wychodziła Szkoła w powiększonym...

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Zgromadzenie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych na powiat gnieźnieński...

Dyrekcya.

W myśl statutów odbędzie się na dniu 1 grudnia r. b. Walne Zebranie Tow. Róln. połączonych...

Na porządku dziennym zostaną umieszczone:

- 1) Sprawozdanie z całorocznych działań Towarzystwa. 2) Wybór przewodniczącego i odczytanie ostatniego protokołu. 3) Sprawozdanie podskarbiego z stanu finansów Towarzystwa. 4) Odrobienie spr. w bieżących. 5) Odczytanie podjętych rozpraw. 6) Wnioski Dyrekcyi. 7) Wnioski członków Towarzystwa. 8) Wybór nowych członków Dyrekcyi na miejsce występujących.

Dyrekcya. [3594]

Nowe wydanie Pieśni Janusza w trzech tomach.

Liczne ze wszech stron dopytywania o przyjęcie nigdyś z uniesieniem przez publiczność polską

Pieśni Janusza

zrodziły dziś konieczną nowego ich wydania potrzebę.

Pierwszy tom tych poezji wyszedł przed trzydziestu laty. Zją one w sercach i ustach całego pokolenia...

W niniejszym wydaniu dodał autor do pierwszego tomu dwa nowe. Imię autora jest dostateczną rękojmią...

Wszakże jedyną drogą, którą publiczność polska dziś przyjąć może do posiadania tak pożądanego dzieła...

Głos powszechny domagał się wydania pieśni Janusza — Obecnie od społeczeństwa publiczności zależy powodzenie wydawnictwa...

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie zajęła się uskutecznieniem nowego, poprawnego i ozdobnego wydania Pieśni Janusza...

Przedpiata na całe trzytomowe dzieło wynosi 2 talary 20 sgr. i przyjmuje się tylko do końca grudnia 1862 w księgarni Karola Wilda...

Przedpiatę należy przysłać pod jednym z powyższych adresów w listach frankowanych...

W styczniu 1863 r. dzieło wyjdzie z druku, a cena podwyższoną zostanie. (3616)

BAZAR.

W sobotę, dnia 22 listopada 1862, Wieczorem o godzinie 7 1/2.

KONCERT

dany przez

N. Biernackiego,

przy łaskawym współudziale śpiewaczki operowej

Panny Pauliny Werner

i Pana Cl. Schoen.

W afiszach ogłosił się program. Biletów po 1 tal. dostać można od dziś w Bazarze u pana Laurentowskiego i w handlu muzycznym pana Ed. Bote i G. Bock. [3626]

Zmiana lokalu. Niniejszym donosimy, że handel nasz żelaza, skład machin i narzędzi rol-nych przeniesliśmy z dniem dzisiejszym w Stary Rynek Nr. 79, do domu wdowy Ephraim, obok pałacu Działyńskich. F. OBERFELT I SPÓŁKA.

